

Poznań

8 kwietnia  
1947

# NOWINY Sportowe

Tygodniowy dodatek

GŁOSU  
WIELKOPOLSKIEGO

Rok I

Nr 2

**Płotkowiak zwycięża w biegu przelajowym o puchar im. Bronisława Szwarca**

## Czescy piłkarze na boiskach Polski

2 mecze międzynarodowe w Poznaniu — SK „Bałovany” w Warszawie — SK „Bałov” na Śląsku

Cechie Karlin wygrywa z KKS-em 7:2 (4:2)...ale ulega Warcie 2:3 (1:1)

W czasie świąt wielkanocnych gościła w Poznaniu czołowa drużyna II-giej ligi czeskiej, S. K. Cechie Karlin z Pragi. Czesi, którzy przybyli do stolicy Wielkopolski na zaproszenie KS Warta, rozegrali dwa spotkania, w pierwszym dniu świąt z KKS-em, w drugim zaś z Wartą. Goście zaprezentowali dobry poziom gry i odnieśli wysokie zwycięstwo nad poznańskimi kolejarzami, ulegli wicemistrzowi Polski po intensywnej i zaciętej grze nieznacznie w stosunku 2:3.

**Cechie Karlin:** Studnicka — Jelinek, Klubek — Zak, Beran, Benes — Vokoun, Preis, Profalin, Cespira, i Kutil.  
**KKS:** Toliński — Bałes, Wojciechowski I — Matuszak, Tarka i Słoma — Morawiec, Białas, Wiśniewski, Goździk (Anioła), Atlasiński.

Mimo kapryśnej pogody (chłód i drobno siejący deszcz) zebrało się w pierwsze święto na boisku KKS w Dębcu ponad 5000 widzów, by być świadkami pierwszego występu piłkarzy czeskich. Widzów tych trzeba zaliczyć do prawdziwych entuzjastów piłki nożnej, bo nie odstraszyła ich niepogoda, ani to, że trzeba było pieszo dreptać do Dębca na mecz.

Po ciekawym przebiegu, mecz zakończył się pewnym i wysokim zwycięstwem drużyny czeskiej, która aczkolwiek należy do drugiej ligi, zademonstrowała grę na b. wysokim poziomie technicznym. Jako zespół goście nie pokazali wprawdzie tej finezyjnej gry, jaką zademonstrowała w roku ubiegłym drużyna „Zidenice”, ale stanowią oni zespół wysokiej klasy. Goście zademonstrowali doskonałe opanowanie techniczne, wspaniałą współpracę poszczególnych linii, idealne wprost krycie przeciwników i wychodzenie na pozycje. Zagrania ich (szczególnie w ataku i pomocy) były płynne i precyzyjne, piłka wędrowała od nogi do nogi. Wszystko to robiono miękko, wprost bez wysiłku. Operowano w zagraniach trójkątami, przy czym piłkę kulano od partnera do partnera. W starcie do piłki goście górowali zdecydowanie. Studnicka w bramce miał obok momentów b. dobrych, też chwile słabe. Obroncy grali początkowo zbyt nonszalancko, po utracie drugiej bramki — stanowili mur trudny do przebycia. Pomoc doskonała, była zawsze na miejscu. Jej dokładne zagrania i współpraca z atakiem były najlepszej marki. Szczególnie wybijal się środkowy pomocnik Beran. Jego zwrozenie ciała, świetne „główki” i zagrania zawsze dochodziły do adresata.

W ataku obaj skrzydłowi niezwykle groźni, szczególnie Vokoun. Ich centry i podania były mierzone na centymetry, wykorzystywali przy tym każdą lukę w defensywie kolejarzy. W trójce ataku, która rozumiała się świetnie, wyróżniał się przede wszystkim niebezpieczny Profalin.

W drużynie gospodarzy najjaśniejszym punktem był niezwykle ofiarny Wojciechowski w obronie. Poza tym pracowitością i ambicją wyróżnili się: Białas, Anioła i Tarka. Słabym punktem był Wiśniewski, który nie nadaje się na kierownika ataku.

Z przebiegu gry notujemy następujące ciekawsze momenty: Grę rozpoczynają goście, tracą piłkę i atak KKS podchodzi pod ich bramkę, strzał Atlasińskiego idzie w aut. Gospodarze dyktują ostre tempo i wykorzystując nerwową grę gości, usadowiają się na kilka minut na ich połowie. Strzał Atlasińskiego oraz rzut wolny, bity z 25 m przez Tarkę idą nad poprzeczką. W 9 min. schodzi z boiska Goździk a jego miejsce zajmuje Anioła, który od razu przeprowadza ładną i niebezpieczną akcję z Białasem, strzelając z pełnego biegu tuż obok bramki.

Drużyna gości rozkręca się, akcje nabierają połotu, szybkości i precyzji. Goście demonstrowają teraz ładnie wypracowane zagrania, techniczne opanowanie piłki, wspaniały start do piłki, zwrozenie ciała i świetne ustawianie się. Ambitnie grająca drużyna kolejarzy napotyka w gościach na precyzyjnie działający mechanizm.

W 21 min. goście prowadzą 1:0. Po efektywnym zagraniu Profalina, wolno stojący Vokoun strzela pewnie do siatki.

W 22 min. jest już 2:0. Goście przechodzą całą linią do ataku, defensywa KKS-u nie ochłoneła jeszcze po utracie pierwszej bramki a już zwrótny i niebezpieczny Kutil precyzyjnym strzałem lokuje piłkę w siatce. Kolejarze wkładają do gry maksimum ambicji, starając się tym zniewelować techniczną przewagę i precyzyjną grę gości.

W 26 min. Vokoun wspaniale przechodzi 3 graczy gospodarzy, zagrywa płasko do środka i nadbiegający Profalin spokojnie lokuje piłkę w siatce Tolińskiego. 3:0.

W 28 min. ładny atak prawą stroną przynosi KKS-owi

pierwszą bramkę. Białas dobrze wystawia Anioła, który strzela ostro i nie do obrony do siatki. Minutę później Anioła

poprawia wynik na 2:3,

lokując piłkę po żywej akcji ataku obok wybiegającego bramkarza. Obrona gości nie była tu bez winy, grając zbyt nonszalancko. Defensywa gospodarzy ma teraz dużo roboty. W 34 min. Vokoun zagrywa do środka, Preis stopuje piłkę i momentalnie oddaje do wolno stojącego Profalina, który obok Tolińskiego wsuwa piłkę do bramki. 4:2, który to wynik utrzymuje się do prze.wy.

Po przerwie gospodarze zmieniają skład drużyny. Miejsce Bałesa w obronie zajmuje Boetcher. Goździk gra za Stomę a w ataku zamiast Atlasińskiego wystąpił Wojciechowski II. Goście z miejsca opanowują pole, demonstrowają piękne zagrania od nogi do nogi — wszystko to robią płynnie, bez wysiłku. KKS uzyskuje w 9 min. róg, następnie drużyna gospodarzy opada na siłach, zmęczona tempem pierwszej połowy. Białas i Anioła walczą zacięcie ale i oni są bezradni na doskonałą grę formacji czeskich. Jeden z ataków Cechie - Karlin

przynosi w 14 min. piątą bramkę. Po serii efektownych podań piłkę otrzymuje środkowy pomocnik Beran i z około 20 m strzela wspaniale — nie do obrony. Następnie „bomba” Profalina i główka Cespiry idą tuż obok bramki KKS. W 30 min. Anioła zagraża bramce czeskiej, jednak w zdenerwowaniu strzela w aut.

W 32 min. Vokoun dokładnie centruje i Profalin uzyskuje główką szóstą bramkę dla gości. 6:2. W 35 min. kolejarze mają okazję do poprawienia wyniku, jednak Studnicka broni ostry strzał Wojciechowskiego na samej linii bramkowej. W 38 min. Białas strzela rzut wolny z 16 m. Ostry strzał broni pewnie bramkarz gości. W 42 min. goście kończą serię bramek. Po płynnej akcji ataku, Kutil

lokuje piłkę po raz 7-my w bramce gospodarzy. Sędziował p. Draber słabo, popełniając dużo błędów i dużo przeocząc.

### Na finiszu

## Płotkowiak zwycięża Wierkiewicza w biegu im. Br. Szwarca

W drugie święto Wielkiejnocy odbył się w Poznaniu tradycyjny bieg na przelaj, organizowany przez sekcję lekkoatletyczną „Warty” o nagrodę im. śp. Bronisława Szwarca, wybitnego członka „Warty”, czołowego lekkoatlety Wielkopolski i zasłużonego prezesa Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, który zginął śmiercią męczeńską w katowni hitlerowskiej. Tegoroczny bieg był trzecim z rzędu zorganizowanym przez klub macierzysty śp. Szwarca ku czci jego pamięci. Bieg powyższy, który rozegrano w dwóch kategoriach — dla zawodników seniorów i juniorów, odbył się w południe, przy czym start i meta znajdowała się na boisku „Warty”.

Na starcie w biegu seniorów stanęło 31 zawodników na 37 zgłoszonych, wśród nich wszyscy czołowi zawodnicy okręgu z mistrzami Polski Wierkiewiczem i Płotkowiakiem, oraz Piotrowskim i Grześkiewiczem na czele.

W biegu dla juniorów startowało 30 zawodników na 41 zgłoszonych. Najbardziej pocieszającym objawem było to, że na starcie stanęło wielu biegaczy z prowincji, zapowiadających się jako cenny narybek długodystansowy.

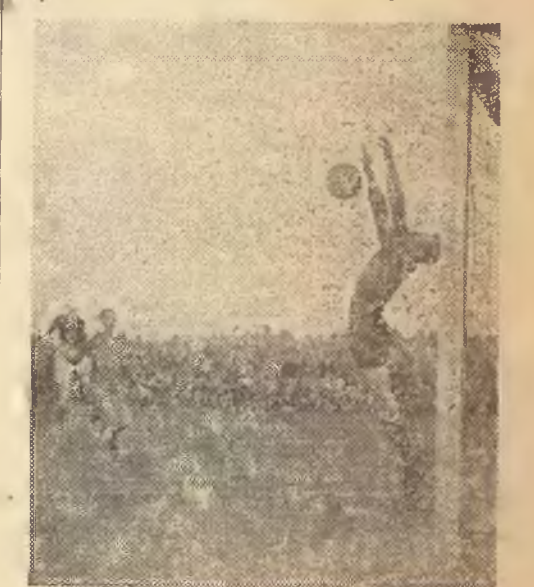
Ponad 10 tys. widzów oklaskuje piękne zwycięstwo zielonych

**SKŁAD DRUŻYN**  
**Cechie Karlin:** Tesar, Jelinek, Klubek — Zak, Beran, Benes — Vokoun, Preis, Bilek, Cespira, Kutil.  
**Warta:** Krystkowiak, Weiss, Dusik — Groński, Lis, Kaźmierczak, Malcherek (Podeszwa), Gendra, Czapczyk, Skrzypniak (Kaczmarek), Smółski.  
**Bramki zdobyli:**  
Czapczyk, 2 i Kaczmarek 1 dla Warty, Cespira i Bilek po 1 dla Cechie Karlin.

od lewego skrajnego Warty. Smółski nie potrafił uwolnić się od swego wiernego „cienia” — stracił wskutek tego efekt wszelkie poczynania na lewym skrzydle gospodarzy.

Prawe skrzydło Warty obsadziło wczoraj 2 ludzi: w pierwszej części zawodów ujrzelismy

Piękny strzał — jeszcze ładniejsza obrona



Bramkarz Warty był nietatwym „orszakiem” dla napastników Cechie Karlin. Na zdjęciu Krystkowiak broni niebezpieczny strzał Bilkę podczas zawodów Warty — Cechie Karlin 3:2.

Majcherka, po zmianie stron — Podeszwę. Niestety ani jeden, ani drugi nie zagral tak jak tego wymagała konieczność sforsowania dobrych tyłów gości.

Czesi mieli swą najsilniejszą linię w trójce pomocników. Doskonale zapisał się Tesar w bramce i niebezpieczny Vokoun na pozycji lewego skrzydłowego. Najstarszy gracz zespołu czeskiego, jednocześnie kapitan drużyny — 36-letni lewy obrońca Klubek zdradzał inklinację do zbyt ostrej gry.

Atak czeski, mimo że szybkością górował nad miejscowymi cierpiał na brak decyzji do strzału. Tendencje hyperkombinacyjne na przedpolu bramkowym przeciwnika obracali w niwecz cały dorobek szybkości, dlatego też akcje napadu czeskiego tak rzadko cechowała skuteczność.

Losy meczu ważyły się w pierwszym kwadransie po przerwie. Goście nie pierwotnie wówczas swę zdecydowanie przewagi, tymczasem gospodarze „złapani” drugi oddech i w krótkim czasie przelali sami do ataku wieńcząc go pomyślnym rezultatem cyfrowym.

Sędziował p. Dabert — obiektywnie.

### Przebieg zawodów

Po ceremonii powitalnej, w czasie której przemawiali dr Sebesta w imieniu Czechów i p. Marcinowski ze strony gospodarzy — rozpoczęto zawody.

Notujemy z niego następujące ciekawsze momenty. 1 minuta: centry Vokouna odbija pięścią Krystkowiak; Benes poprawia, ale piłka wędruje w aut. W 7 minucie Czapczyk pięknie wystawia Smółskiego, ale lewostrzelnemu Warty za późno decyduje się na strzał. Piłka staje się lupem Jelineka.

W 9 minucie piękne zagranie Malcherek — Czapczyk — Gendra kończy się strzałem tego ostatniego wysoko nad poprzeczkę.

W 10 minucie Tesar łapie ostry strzał Czapczyka.

(Dokończenie na stronie następnej)



Studnicka grał w bramce w pierwszy dzień świąt na meczu z Kolejowym Klubem Sportowym.



Klubek, kapitan i najstarszy zawodnik drużyny czeskiej. Jego faul na Podeszwę kosztował Cechie Karlin jedną bramkę w czasie wczorajszego spotkania.

(Dokończenie na stronie następnej)

# W Warszawie wywieźli Czesi Po raz szósty z Anglią zwycięstwo i porażkę...

## SK „Batovany“ — WKS „Legia“ 4:2 (3:1)

Do Warszawy przybyła piłkarska drużyna ze Słowacji SK „Batovany“, która rozegrała w silycy dwa mecze? — Jeden z WKS „Legia“, drugi z KS „Polonia“. Pierwszy w tym sezonie występ WKS „Legia“ nie wypadł źle, chociaż zakończył się porażką. Słowacy piłkarze przewyższali wojskowych przede wszystkim kondycją, zgraniem i planowością. Zespół słowacki zdemonsował dobry futbol oparty na szybkości, technice i kombinacji, a wyróżniły się szybko i groźnie strzelające skrzydła. Bramkarz gości b onił bardzo dobrze i pewnie. Należy przede wszystkim podkreślić, że Czesi grali fair, bez cienia brutalności. Legia jak już zaznaczyliśmy wypadła nienajgorzej. Prawa strona ataku była słaba — zarówno skrzydłowy Szafarski, jak i graczy po przerwie na jego miejscu Klimczak, nie staneli na wysokości zadania. Lewa strona Mordarski — Cyganik była dużo lepsza. Nie dopisywała strażniwo. Środkowy napastnik Grzadzki jak zwykle bardzo pracowity, jednak po

swej długotrwałej chorobie (operacja ścięgna) nie był jeszcze zbyt pewny i śmiały. Najlepszym punktem w drużynie warszawskiej była pomoc, w której wyróżnił się przede wszystkim Szczurek, chociaż po przerwie wyraźnie osłabił. Trio obronne było niezbyt pewne. Waksman i Grzadzki grzeszyli kiksami, a bramkarz Andrzejkiewicz mógł dwie bramki obronić. Grał on przede wszystkim zbyt nerwowo. Po częściowo przez pierwsze 20 minut przewagę miała Legia, a później gra się wyrównała. Natomiast po zmianie stron wyraźnie przeważali Czesi, jednak atak ich niepotrzebnie bawili się pod bramką, gubiąc w indywidualnych przebiegach bramki na rzecz zawodników warszawskich. Bramki dla Słowaków strzelili Falos — 2. Modory i Joki po jednej; dla Legii Mordarski i Cyganik po jednej, przy czym ten ostatni zdobył bramkę z rzutu karnego. Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Bergtal. Widzów ponad 6.000. (i)

## KS „Polonia“ — SK „Batovany“ 2:0 (1:0)

W drugi dzień świąt Wielkiejnocy słowacki zespół piłkarski SK „Batovany“ rozegrał mecz z mistrzem Polski KS „Polonia“, ponosząc porażkę w stosunku 0:2 (0:1). Słowacy zagraли w tym samym składzie co dnia poprzedniego z WKS „Legia“, Polonia zaś wystąpiła z następującą drużyną: w bramce Borucz, w obronie Wujk — Gierwatowski, w pomocy Walosz, Brzozowski, Jagodziński, w napadzie Jaźnicki, Szczepaniak, Świczar, Szularz, Ochmański. Po przerwie zamiast Wujka zagrał Szczepaniak, którego miejsce zajął Ochmański, a napawym skrzydła wystąpił Woźniak.

Borucz broniący bezbłędnie, a drugim filarem zespołu warszawskiego był obrońca Gierwatowski, na którym zalamywały się prawie wszystkie ataki Słowaków. Pomoc w „Polonii“ grała dobrze, a wyróżnili się Jagodziński i Brzozowski. Piłkarze słowacy przemęczeni niedzielnym meczem zagraли słabiej. W polu goście byli wyraźnie lepsi od polonistów, wygrywając z nimi wiele pojedynków. Szwankowało tylko wykonanie strzałowe. Napastnicy czeszy stawali przeważnie z daleka i strzały ich wyłapywał niezawodny Borucz. Bramki dla Polonii zdobyli Ochmański i zaraz po przerwie Woźniak. Zawody prowadził dobrze sędzia Nowakowski. Widzów przeszło 11.000. (i)

# ...a ze Śląska dwie porażki

## KS „Ruch“ (Wielkie Hajduki) — SK „Batovany“ 2:0 (1:0)

Pierwszy występ czeskiej drużyny piłkarskiej SK „Batov“ lidera grupy morawskiej zakończył się jego porażką. Ruch znajdujący się w doskonałej formie zademonstrował grę, przypominającą chwilami okres jego świetnej formy przedwojennej — i pokonał Czechołw w stosunku 2:0 (1:0). Stosunkowo niską porażkę Czesi w głównej mierze mają do zawiedzenia swego u doskonałemu bramkarzowi Odstracilikowi, który bronil bramki z niebywałą brawurą i w pięknym stylu. SK „Batov“ był dla „Ruchu“ przeciwnikiem równorzdnym. Dobrze opanowana technicznie drużyna czeska wykazywała jedy-

ną wadę w braku decyzji na polu karnym przeciwnika. „Ruch“ zagrał pięknie, a w drugiej połowie, kiedy grał przeciwko silnemu wiatrowi, zdwoił jeszcze tempo i przyziemnymi podaniami zdobywał łatwo teren. Najlepszymi graczami w drużynie „Ruchu“ byli Cieslik i Cebula. Bramki dla „Ruchu“ zdobyli: w pierwszej połowie Suszczyk w 32-giej min. otrzymując piłkę od Cebuli po rogu bitym przez Włodarza oraz w 10-taj min. w drugiej połowie Cieslik mimo asysty trzech graczy czeskich potrafil znaleźć pomiędzy nimi lukę, i ułokować piłkę w bramce. Zawody prowadził sędzia Gruszka. Widzów 5.000. (i)

## AKS (Chorzów) — SK „Batovany“ 3:2

Rozegrany w Chorzowie w drugi dzień Wielkiejnocy mecz piłkarski pomiędzy czeską drużyną Batov a Amatorskim Klubem Sportowym zromadził na boisku AKS ponad 10 000 widzów.

Czesi, którzy dnia poprzedniego ulegli Ruchowi w stosunku 2:0 przeciwstawili AKS-owi o wiele większy opór, musieli jednak w końcu uznać wyższość Polaków i ulegli im w stosunku 3:2. (i)

# Cechie Karlin — Warta 2:3

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej)

W 12 minucie Cespira oddaje groźną piłkę na bramkę, ale Krystkowiak brawurowo broni.

W 14 minucie ładna akcja całego napadu Warty. Idealnie wystawiony Smólski gubi niestety piłkę i obrona czeska wyjaśnia niebezpieczny moment.

W 15 minucie podanie Malcherka przejmuje Gendera, wystawia Czapczyka, który obok wylicającego bramkarza strzela nieuchronnie do gęstej bramki.

Warta prowadzi 1:0

przy akompaniamencie niemilkających braw widzów.

W 16 minucie Krystkowiak wybiegiem ratuje własną bramkę, zbierając piłkę z nóg Bilka.

W 17 minucie piękne zgranie prawej strony ataku Warty — Skrzyptiak strzela, ale obok bramki.

W 26 minucie strzela Smólski — bramkarz bronil.

W 29 minucie pierwszy róg dla Warty, egzekwuje Smólski.

W 30 minucie Dusik po odniesionej kontuzji puszcza boisko.

W 34 minucie Preis strzela na bramkę. Lis otyka piłkę ręką na polu karnym. „Jedenastka“ egzekwuje Cespira. Mimo interwencji Krystkowiaka, piłka trzepocze się w siatce.

1:1

W 36 minucie Dusik wraca na boisko, a zaraz potem silny strzał Smólskiego z trudem bronil bramkarz gości.

W 44 minucie ładna akcja prawej strony napadu Warty kończy się strzałem Gendery przyłomnie obronionym przez Tesara.

Po zmianie stron

następuje przegrupowanie w szeregach Warty: Łażmierczak idzie na pozycję środkowego pomocnika, Lis zaś zajmuje lewą stronę tej linii.

Jednocześnie Podeszwa zastępuje Malcherka, a w miejsce Skrzypniaka gra Kaczmarek.

Czesi rozpoczynają generalną ofensywę na bramkę zielonych. Niestety równocześnie inicjują niepotrzebnie grę ostrą — toteż „frup“ pada gęsto a gwizdek sędziego raz po raz przywraca gości do porządku.

W 10 i 12 minucie Krystkowiak przeżywa krytyczne chwile w swej bramce broniąc kolejno strzały Bilka i Cespira.

W 15 minucie dobrze bity przez Vokouma rzut różny zastaje Bilka na pozycji spalonej.

Czesi mają niejednokrotnie okazję uwieńczenia swych popisów bramką ale obrona poznańska zawsze jest na stanowisku.

Stopniowo Warta otrzasa się z przewagi.

W 23 minucie zgranie Podeszwa—Gendera kończy się podaniem do Kaczmarka, który jednak z niewielkiej odległości strzela w aut.

W 27 minucie za faul Kloubka na Podeszwie w polu karnym Kaczmarek egzekwuje „jedenastkę“. Płaski strzał ładuje w siatce i Warta ponownie prowadzi

W 30 minucie Krystkowiak w pięknym stylu odbija strzał Koutila, a zaraz potem na linii bramkowej wyłapuje „poprawkę“ Preisa.

W 34 minucie po pięknej akcji lewej strony napadu Warty, piłkę od Smólskiego otrzymuje Czapczyk i w pełnym biegu strzela.

3-cią bramkę dla Warty

W 35 minucie daleki strzał Bilka bronil Krystkowiak, ale kapituluje w minutę później przed płaskim strzałem tego samego gracza.

3:2

W ostatnich minutach gry obie strony mają szanse poprawienia wyniku, ale stan 3:2 nie ulega jednak zmianie i Warta schodzi z boiska jako zwycięzca meczu.

W przedmeczcu juniorzy Sanu pokonali juniorów Warty 4:0.

L. S.



Tesar bronil bramki Cechie Karlin na wczorajszym meczu z Wartą.



Bilek, kierownik napadu Cechie Karlin, był autorem drugiej bramki na zawodach z Wartą.

# Po raz szósty z Anglią Mecz o puchar Davisa

Na początku roku bież. Polski Związek Tenisowy wydał komunikat, że na podstawie zezwolenia Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. zgłosił w tym roku Polskę po raz pierwszy po wojnie do ryzyrwek o puchar Davisa.

W Ameryce w obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana odbył się uroczysty akt losowania. I wylosowaliśmy Anglię, do której w tych rozgrywkach mamy specjalne „szczęście“. W naszej „davisupowej karierze“ spotkamy się z Anglią, z naszym przyszłym przeciwnikiem, po raz szósty.

Pierwszy nasz start w r. 1925 dał nam za przeciwnika Anglię i wówczas ponieśliśmy w Warszawie kompromitującą porażkę w stosunku 0:5. To jeszcze niczego nie dowodzi. Sromotnie dla nas wypadł stosunek przegranych setów 0:15, a jeszcze gorzej gemów, bo 15:90. W rok później wylosowaliśmy po raz wtóry Anglię i w Harrogate przegrywamy w identycznym stosunku 0:5, w identycznym stosunku setów 0:15, jednak już z lepszym stosunkiem gemów, bo 43:90.

W r. 1929 walczymy po raz trzeci z Anglią, a miejscem spotkania jest Warszawa. I znów wynik meczu brzmi 5:0 dla Anglii. Nasi reprezentanci walczyli jak lwy, jednak przeciwko rakietom angielskim nie mieli nic do powiedzenia. Tarowski przegrywa z Austinem 1:6, 1:6, 1:6, a z Hughesem 1:6, 0:6, 5:7. Drugi nasz reprezentant Maks Stolarow osiąga wspaniały wynik z Austinem 1:6, 9:11 i 5:7, natomiast walczy już słabiej z drugim reprezentantem Hughesem, przegrywając 5:7, 1:6, 2:6.

W r. 1930 po zwycięstwie nad Rumunią w stosunku 3:2, przegrywamy po raz czwarty w Torquay z Anglią w stosunku 5:0.

Rok 1932 jest dla nas łaskawszy, gdyż w spotkaniu z reprezentantami Anglii zdobywamy pierwszą grę, ulegając im 1:4, przy czym jedyny punkt zdobył Tłoczyński, bijąc Lee'a 6:4, 6:4, 2:6, 7:5.

Los jest uparty. Jak już zaznaczyliśmy, walczymy

my po raz szósty z Anglią. Niestety, na temat miejsca odbycia zawodów tenisowych już od chwili losowania krążyły najrozmaitsze pogłoski. Kraków — Warszawa — Wembley — Scarborough, oto nazwy miast, które wirują dookoła spotkania Polska — Anglia. Skąd właściwie powstał ten spór o miejsce spotkania? Polski Związek Tenisowy opierał swą pewność na tym, że podczas losowania kartkę z napisem „Poland“ wyciągnięto jako pierwszą, tymczasem okazuje się, że Polska była tylko dolosowana do Anglii. Z tego też powodu należy przypuszczać, że spotkanie odbędzie się na terenie Anglii.

Według przewidywań barw naszych bronieć będą w tym roku Skonecki i Hebda. Nawet w wypadku odbycia meczu w Warszawie lub w Krakowie i przy zrealizowaniu projektu wysłania jeszcze teraz naszych graczy na trening zagraniczny szanse naszej drużyny na zwycięstwo są niskie. Co prawda minęła dzisiaj w Anglii era Perry'ego i Austina — dzisiaj tenis angielski w poszukiwaniu za nowymi talentami rozpoczyna swą pracę od postaw. Ostatnio ogłoszona lista państwowa Angielskiego Związku Tenisowego przedstawia się następująco: 1. Mottram, 2. Bartan, 3. Butler, 4. Mac Fail, 5. Billington, 6. Carter, 7. Paish. Nasi zawodnicy nie mieli jeszcze styczności z powyższymi graczami. Grał natomiast z niektórymi Tłoczyński. Z Butlerem grając trzykrotnie wygrał 2 razy, z Ballingtonem grał 1 raz i przegrał, a z Carterem Polak spotkał się trzykrotnie, odnosząc trzy zwycięstwa. Jak z powyższego wynika, szanse nasze zwiększyłyby się przez start Tłoczyńskiego, lecz powrót jego stoi ciągle jeszcze pod znakiem zapytania. W jednej z swych korespondencji do „Przeglądu Sportowego“ Tłoczyński oświadczył, że jest gotów bronić barw Polski, jeśli oczywiście Polski Związek Tenisowy na to zezwoli.

Spodziewamy się, że Polski Związek Tenisowy weźmie pod uwagę możliwość startu Tłoczyńskiego, by w spotkaniu osiągnąć jak najlepszy wynik dla naszych barw. (i)

# Wyniki spotkań towarzyskich

Zjednoczeni — KS Drukarz 6:1 (1:1)

Mecz towarzyski powyższych drużyn, rozegrany w I święto na boisku przy ul. Bukowskiej, zakończył się zwycięstwem Zjednoczonych, którzy w drugiej połowie gry zagraли skutecznie, uwidaczniając to cyrowo. (al)

Ostrowia — KKS Pomorzanie (Toruń) 4:1 (2:1)

W pierwsze święto Wielkanocy gościła w Ostrowie drużyna mistrza okręgu pomorskiego KKS „Pomorzanie“ z Torunia, która w meczu towarzyskim uległa doskonale dysponowanemu gospodarzom w stosunku 1:4. Zawody prowadził p. Jasiak.

Zjednoczeni — Legia 2:1

W drugim dniu świąt rozegrała drużyna Zjednoczonych towarzyskie spotkanie z poznańską „Legią“ zwyciężając w stosunku 2:1. Bramki dla zwycięzców uzyskali Wojciechowski i Sikora, dla Legii prawy łącznik. (al)

ZWM „Polonia“ (Chodzież) — Warta Ib 2:2

Rezerwy KS „Warta“ bawiły w Chodzieży, gdzie rozegrały dwa spotkania piłkarskie z tamtejszym KS „Polonia“. Oba spotkania zakończyły się identycznym wynikiem 2:2, przy czym w pierwszym dniu świąt do przerwy prowadziła „Polonia“ 1:0, w drugim dniu zaś 2:0. (i)

# Płotkowiak zwycięża Wierkiewicza

(Ciąg dalszy ze strony poprzedniej)

się czołówka biegu w składzie 8 zawodników. Prowadzi zawodnik KSMM — Werner, który systematycznie oddala się od reszty i jako pierwszy wpada na boisko z przewagą przeszło 60 metrów. Pięknym finiszem powiększa Werner dystans od następnego zawodnika i w doskonałej kondycji przerywa taśmę jako pierwszy, uzyskując bardzo dobry czas 7:40,7 min. Jako drugi przychodzi do mety Szczepaniak z KKS — Rawicz w czasie 7:46,3 min. Trzecie miejsce zajmuje Szymanowski (ZWM — Poznań), czwarte — Wojciechowski (KS Warta), piąte Walczak (KKS Rawicz), szóste — Trenerowski (KS Warta). Zwycięzca zdobył nagrodę przechodnią ofiarowaną przez p. Piaskowskiego, drugi — nagrodę ofiarowaną przez p. J. Jakubowskiego, następni — nagrody ofiarowane przez p. inż. Horeziaka.

Następnie stają na starcie zawodnicy do biegu seniorów. Tuż obok siebie w pierwszym rzędzie stają starzy rywale miejscowi, obaj mistrzowie Polski, Wierkiewicz (Warta) ubiegłoroczny zwycięzca oraz Płotkowiak (KS Drukarz), mistrz Polski na dystansie 10 000 m. Przy nich stoi też zwycięzca pierwszego biegu im. Br. Szwarca — Piotrowski (KKS).

Dystans biegu seniorów wynosi około 4200 m. a trasa prowadzi tymi samymi ulicami co w biegu juniorów, z tym, że seniorzy przebyć ją musieli dwukrotnie (pełnica), a półmetek znajdował się na boisku.

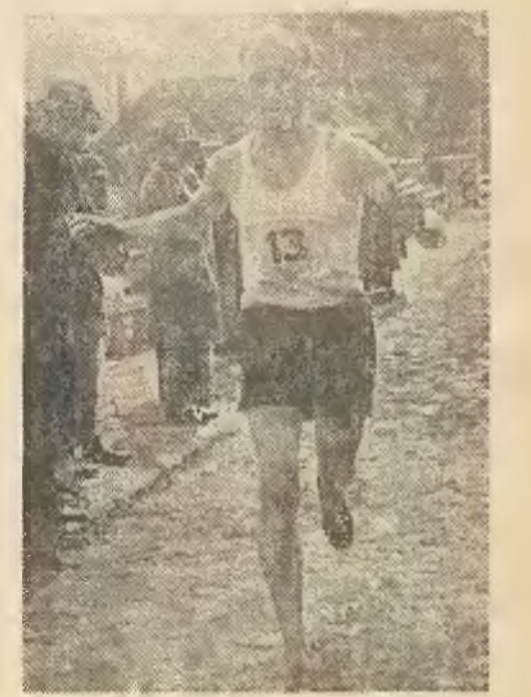
Na znak startera (niestety pistolet znów „nawalił“) zawodnicy ruszają. Podczas okrążenia bieżni starzy rutyniarze Wierkiewicz i Płotkowiak trzymają się w środku stawki, a prowadzenie obejmuje Heliasz (KSMM Poznań), mając tuż za sobą Grzeskiewicza z Warty.

Na ulicy Saperskiej Płotkowiak jest drugi, Piotrowski trzeci, a Wierkiewicz szósty.

Na półmetku na boisko wpada pierwszy Kordylewski (KSMM), prowadząc grupę 10 zawodników. Płotkowiak biegnie na drugiej pozycji. Wierkiewicz na piątej, reszta zawodników rozciągnięta w długim wężu. Czas na półmetku miała czołówka 7:30 min. Po wybiegnięciu z boiska rozpoczęła się walka o prowadzenie i miejsce. Stare „wygi“ długodystansowe przygotowują się do ataku. Na ulicy Czwartaków wychodzi na czoło Wierkiewicz, po piętach depcze mu jego najgroźniejszy konkurent — Płotkowiak. Odsadzają się oni od reszty zawodników ponad 30 m. Po chwili obaj idą razem, krok w krok i wpadają razem na bieżnię boiska. Teraz Płotkowiak sięga po swój największy atut — szybkość. Pięknym finiszem odrywa się od „warciarza“, powiększając przewagę z każdym metrem i wśród owacji widowni wpada pierwszy na metę, przerywając taśmę w dobrym czasie 14:02,5 min. Jako drugi kończy bieg (około 50 m za zwycięzcą) Wierkiewicz (KS Warta) w czasie 14:09,6 min. Trzecie miejsce zajął Swiderski (KKS Poznań), czwarte — Gazecki (KS Warta), piąte — Piotrowski (KKS Poznań), szóste — Kozera (KSMM).

Płotkowiak (KS Drukarz) zdobył puchar przechodni im. sp. Br. Szwarca, ofiarowany przez p. Piaskowskiego oraz jego nagrodę indywidualną i pamiątkową plakieta ofiarowaną przez inż. Horeziaka. Następni zawodnicy zdobyli nagrody ofiarowane przez firmę L. Budzyński, p. Jakubowskiego i p. Horeziaka.

Nagrodę dla pierwszego zawodnika z klubu robotniczego firmy J. S. K. zdobył Płotkowiak, dla najstarszego zawodnika biegu seniorów — Maciejewski St. (Warta), dla najmłodszego zawo-



Mimo feralnej „trzynastki“ Płotkowiak znalazł się pierwszy na mecie.

Fot.: Kitzmann

dnika-juniora Leon Maciejewski (Warta), nagrodę dla pierwszego haicera (firma Ka-De-Ha) E. Ročlawski z 3-ciej Poznańskiej drużyny harcerskiej.

Przy rozdaniu nagród przemówił do zawodników wiceprezes Warty p. dyr. Marcinkowski, a nagrody wręczał syn sp. Szwarca — Leszek. Bieg „Warty“ zorganizowany sprawnie (przy pomocy obsady sędziowskiej POZLA), był dobrą propagandą lekkiej atletyki i niejako generalną próbą przełajowców wielkopolskich, zarówno seniorów jak i juniorów do atrakcyjnie zapowiadających się biegów o nagrody i puchar przechodni Redakcji „Głosu Wielkopolskiego“ który odbędzie się w dniu 3 maja br. ze startem i metą na boisku „Areny“ przy al. Reymonta. (al)

# Start piłkarzy do rozgrywek o mistrzostwo okręgu

Tegoroczny sezon piłkarski w Wielkopolsce rozpoczął dwie czołowe drużyny okręgu: KS Warta i KKS — Poznań w dniu 30 marca, stając do eliminacyjnych rozgrywek o wejście do ekstraklasy piłkarstwa polskiego.

W przyszłą niedzielę, 13 kwietnia ruszą do boju na zielonej murawie wszystkie drużyny klubów zrzeszonych w Poznańskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej.

Rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo okręgu w klasach A, B i C. Jest to runda wiosenna, która będzie miała decydujące znaczenie na ukształtowanie się tabeli w poszczególnych grupach w klasach B i C i wyłonić kandydatów do walk półfinałowych i finałowych o awans do klasy wyższej.

W klasie A rozegra się batalia o tytuł mistrza okręgu bez udziału drużyny Warty i KKS-Poznań. W walkach o zaszczytny tytuł zobaczymy na boiskach 10 drużyn A-klasowych: KS Ostrowie (Ostrów), KKS (Leszno), TS Prosnę (Kalisz), Luboński KS, KKS Unię (Swarzędz), RKS San, KS Zjednoczeni (Poznań), KS Admirę, KS H. Cegielski i KKS Zjednoczeni (Kępno).

## Dokończenie rundy jesiennej

Z rundy I-jesiennej pozostało jeszcze do rozegrania 5 meczów w klasie A, z których cztery odbędą się w dniu 13 kwietnia r.b. W dniu tym spotkają się: Admira i Luboński KS; Proсна i Zjednoczeni (Poznań); HCP i Ostrowia; Zjednoczeni (Kępno) i RKS San. Piąty mecz pomiędzy Unią (Swarzędz) a Ostrowią rozegrany zostanie w dniu 15 maja.

## II runda — wiosenna

Terminarz rozgrywek II rundy — wiosennej przedstawia się następująco:

- 20 kwietnia: Zjednoczeni (Kępno) — HCP; Ostrowia — Unia; RKS San — Zjednoczeni (Poznań); KKS (Leszno) — Admira; Luboński KS — Proсна
- 27 kwietnia: KKS (Leszno) — Zjednoczeni (Kępno); Unia — RKS San; Zjednoczeni (Poznań) — Proсна; HCP — Admira; Ostrowia — Luboński KS.
- 4 maja: Admira — Zjednoczeni (Kępno); Luboński KS — Unia; KKS (Leszno) — RKS San; Proсна — Ostrowia; Zjednoczeni (Poznań) — HCP.
- 11 maja: Unia — Admira; Luboński KS — Zjednoczeni (Poznań); Proсна — Zjednoczeni (Kępno); HCP — KKS (Leszno); Ostrowia — RKS San.
- 18 maja: RKS San — Zjednoczeni (Kępno); Admira — Proсна; Ostrowia — KKS (Leszno); HCP — Luboński KS; Zjednoczeni (Poznań) — Unia.
- 1 czerwca: Zjednoczeni (Kępno) — Luboński KS; Zjednoczeni (Poznań) — Ostrowia; Unia — KKS (Leszno); HCP — Proсна; RKS San — Admira.
- 8 czerwca: Ostrowia — Zjednoczeni (Kępno); RKS San — Proсна; Luboński KS — Admira; Unia — HCP.
- 15 czerwca: Zjednoczeni (Poznań) — KKS (Leszno); RKS San — Proсна; Luboński KS — Admira; Unia — HCP.
- 22 czerwca: KKS (Leszno) — Luboński KS; Admira — Ostrowia; Zjednoczeni (Kępno) — Zjednoczeni (Poznań); Proсна — Unia; HCP — RKS San.
- 29 czerwca: Ostrowia — HCP; RKS San — Luboński KS; KKS (Leszno) — Proсна; Unia — Zjednoczeni (Kępno); Zjednoczeni (Poznań) — Admira.

## Rozgrywki ćwierćfinałowe o mistrzostwo klasy B

Rozgrywki II rundy wiosennej o mistrzostwo klasy B odbywają się w czterech grupach, do których należą następujące kluby:

**Grupa pierwsza:** OM TUR (Kalisz), Milicyjny KS (Kalisz), RKS „TUR” (Ostrów), ZZK (Ostrów), OSP Proсна (Wieruszów) i KKS (Rawicz).

**Grupa druga:** ZWM Zryw (Leszno), Dyskobolia (Grodzisk), KKS Grom (Wolsztyn), Stella (Zabikowo), Legia (Poznań) i Pogoń (Poznań).

**Grupa trzecia:** KKS Polonia (Jarocin), KKS (Gościń), Polonia (Sroda), Blask (Poznań), Naprzód (Poznań) i Polonia (Poznań).

**Grupa czwarta:** KS Szamotulski (Szamotuły), Stella (Gniezno), ZWM Polonia (Chodzież), Milicyjny KS Sparta (Olsztynek), Dąb (Poznań) i Czarni (Poznań).

## Rezerwy klasy B

Rozgrywki o mistrzostwo rezerwy klasy B rundy wiosennej rozpoczynają się w pierwszej grupie w dniu 13 kwietnia, zaś druga grupa zaczyna rozgrywki w dniu 20 kwietnia. W pierwszej grupie startują tylko 3 drużyny, mianowicie: Ostrowia II, KKS Zjednoczeni II (Kępno) i Proсна II (Kalisz).

W grupie drugiej staną do rozgrywek 8 drużyn: Admira II, Warta II, HCP II, RKS San II, Luboński KS II, Zjednoczeni II (Poznań), KKS II (Poznań) i KKS II (Leszno).

## Rozgrywki ćwierćfinałowe o mistrzostwo klasy C

Największa ilość drużyn startują w klasie C. Do rozgrywek ćwierćfinałowych w drugiej rundzie — wiosennej, rozpoczynających się w dniu 20 kwietnia r.b. staną ogółem 85 drużyn podzielonych na 13 grup.

W tymże dniu rozpoczynają się również rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo klasy C drużyn rezerwowych, podzielonych na dwie grupy, po 7 drużyn każda. (al)

# 4 drużyny w finale?

Na zebraniu zarządu Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego w dniu 2 bm. postanowiono zgłosić wniosek do Zarządu Polskiego Związku Bokserskiego o zmianę rozgrywek finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski w tym sensie, aby do finału dopuścić po dwie drużyny z każdej grupy.

Poznański OZB wychodzi z założenia, że system obecnych rozgrywek okazał się niesprawiedliwy, bowiem w grupie pierwszej znajdują się aż cztery zupełnie wyrównane zespoły (Grochów-Warszawa, Milicyjny KS-Gdynia, Warta-Poznań i Zjednoczenie-Bydgoszcz), natomiast w grupie drugiej — dwa zespoły (ŁKS Łódź i RKS Batory-Chorzów).

Spowodowało by to oczywiście przedłużenie rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, a tym samym i sezonu bokserskiego. Wielu okrogom byłoby to na rękę, gdyż pozwoliłoby na utrzy-

## Poznań — Sztokholm

Warszawski OZB toczy pertraktacje ze związkiem szwedzkim w sprawie rozegrania w stolicy w dniu 1 czerwca międzynarodowego spotkania bokserskiego Warszawa—Sztokholm.

Poznański OZB dołączył się do pertraktacji i zamierza wykorzystać przyjazd pięściarzy szwedzkich do Polski na rozegranie przez nich drugiego meczu Sztokholm—Poznań. Mecz odbyłby się w dniu 3 czerwca w Poznaniu. (al)

## Poznań — Szczecin

Rewanżowe spotkanie bokserskie Poznań—Szczecin odbędzie się na jesień. Pięściarze szczecińscy (którzy w pierwszym meczu w Szczecinie pokonali drużynę poznańską w stosunku 11:5) przyjadą na dwa mecze, które w myśl postanowienia POZB rozegrane zostaną na prowincji celem jak najszerzej propagandy pięściarstwa. (al)

## Nowi członkowie POZB

Do Poznańskiego OZB przyjęte zostały następujące sekcje bokserskie: KKS Polonia (Piła, KS Odra (Kościan), KS Zieloni (Zielona Góra) i KKS (Kościan).

# Po meczu Polska Północna - Szwecja

Wobec rozmaitych pogłosek co do poszczególnych wyników uzyskanych w meczu bokserskim Polska Północna — Szwecja w Gdańsku zwrócić się do sędziego ringowego pana Władysława Masłowskiego o wypowiedzenie się w tej kwestii.

— W jakich warunkach zdaniem Pana orzeczenia sędziowskie nie pokrywały się z walką na ringu? — rzucamy pierwsze pytanie.

— Jedyne orzeczenie w walce Chychła — Anchiów może podlegać dyskusji. Aczkolwiek Chychła jest dobrym pięściarzem, to walki nie wygrał. Co prawda Szwed za bicia w tył głowy otrzymał zapomnienie, jednak w sumie był pięściarzem lepszym tak pod względem technicznym, jak i pod względem ilości zadanych ciosów.

— Jakie jest zdanie Pana o formie Szymury? — Nie widziałem walki Szymura — Friedel.

Widziałem natomiast obu z innymi przeciwnikami w Gdańsku. Stwierdzam, że Friedel jest pięściarzem wysokiej klasy, operującym bogatym repertuarem ciosów, przy czym jest bardzo zwrotny i szybki. Na tle takiego zawodnika trudno, by w oczach widowni Szymura wyróżnił się swoją formą. Przede wszystkim zawodnik „Warty” nie ma i spodziewam się, że nie tak szybko będzie

miał godnych partnerów krajowych, co wyraźnie odbija się na jego dyspozycji. Z drugiej strony zdaje mi się, że Szymura w spotkaniu z Friedlem wyraźnie się oszczędzał, mając przed sobą ciężki mecz nędznych z Sundnem. Ważkę tę rozwiązał bardzo dobrze taktycznie, wygrywając pierwsze i trzecie starcie zdecydowanie.

— Jakie jest zdanie Pana o Szwedach? — Przede wszystkim Szwedzi umieją się boksować. Wszyscy zawodnicy byli dobrze przygotowani kondycyjnie, zademonstrowali dobrą pracę nóg. Wykorzystywali doskonale każdą przerwę w akcjach, rozluźniając sobie mięśnie, by w odpowiedniej chwili skoncentrować się do wymierzenia błyskawicznego ciosu. A co najważniejsze, to wszyscy Szwedzi są pięściarzami młodymi — ich granica wieku waha się od 19 do 23 lat. (i)

## Jo i owa

Pierwsze śliwki są zawsze robaczywe — w tym duchu KKS przystępuje do dalszych rozgrywek eliminacyjnych.

Wojnowski (Warta) przegra każdą wojnę, gdy będzie czekał na swoją „prawą” (a czy to czasem nie wata).

Kapitan POZPN uwzględnił się nie przegrać żadnego meczu w rozgrywkach o puchar Kaluży. W tym celu nie będzie nikogo informował o składzie drużyny reprezentacyjnej.

Kierownictwo sekcji bokserskiej HCP uważało za bardziej wskazane nie wycofać drużyny z mistrzostw okręgowych i dokończyć doskonale zorganizowaną imprezę.

Piłkarze Cegielskiego uważają, że lepiej przegrywać towarzyskie spotkania, a w rozgrywkach A-klasy zbierać punkty.

Sympatyczny Jasiu Klimecki został po raz drugi ojcem. Już dzisiaj waga i wzrost małego wskazują na to, że on jak i jego braciśzek będą godnymi następcami ojca.

Mecz sędziów ringowych Kubiak—Masłowski w ramach meczów Polska—Szwecja rozstrzygnął na swoją korzyść bardziej zdecydowany Masłowski.

Znani sportowcy Sęk I i Sęk II nie stoją w żadnym stopniu pokrewieństwa z autorem noweli, podpisującym się Sęk VII.

Poznański AZS zgłosił swój akces do POZB, lecz dotychczas po prawie dwuletniej przynależności nie zgłosił jeszcze żadnego zawodnika jak i zawodniczki. Wóciński.

## Pięściarze poznańscy zaproszeni do Czechosłowacji

Poznański Okręgowy Związek Bokserski otrzymał zaproszenie z Bratysławy na dwa starty reprezentacji bokserskiej Poznania w Czechosłowacji w miesiącu lipcu. Rewanżowe spotkanie odbyłoby się na jesień w Poznaniu.

Zaznaczyć wypada, że w reprezentacji Bratysławy startują czołowi pięściarze Czechosłowacji, wchodzący w skład reprezentacji państwowej, jak: Zachara, Strba i Torma. (al)

## Gorączniak otrzymał nagrody

Na ostatnim zebraniu zarządu POZB wręczono zawodnikowi poznańskiemu KKS — Gorączniakowi dwie nagrody, przyznane mu przez specjalną komisję, urządzającą w czasie trwania indywidualnych mistrzostw seniorów okręgu poznańskiego. Gorączniak otrzymał nagrodę firmy H. Derda i Ska dla najlepszego technicznie walczącego zawodnika oraz nagrodę ufundowaną przez K. S. „Warta” dla najlepszego technika mistrzostw okręgu.

Zarząd POZB wyraził wiceprezesowi p. Kazimierzowi Derdzie specjalne podziękowanie za sprawne zorganizowanie tegorocznych mistrzostw indywidualnych seniorów Poznańskiego OZE. (al)



— To jest nieprzyjemne — znowu zapomnieliś się ogolić.

Aż nagle gruchnęła wieść. Jimmy Flynn znokautowany. Gładko i... w pierwszej rundzie. Ameryka osłupiała. Kto tego dokazał? Chyba sam Willard? Nie. Nowicjusz. Dwudziestoletni Jack Dempsey ze „stajni” Kearnsa, który żąda teraz walki z Willardem.

I Morris pędzi ekspresem do Buffalo. Zaraz, natychmiast chce spotkać się z owym Dempseyem i wybić mu z głowy ewentualne nadzieje.

Gdy go zobaczył, parsknął śmiechem. To chuchro pobiło Flynnę?

Dempsey ważył co prawda 172 funty, wobec 250 Morrisa wyglądał jednak rzeczywiście jak dziecko.

— Wstyd mi bić się z tym chłopcem — rzekł Morris z zakłopotaniem.

Kontrakt był jednak podpisany, bilety sprzedane i walka musiała się odbyć.

— Wobec tego nie pomęczę cię długo. Najwyżej dwie rundy — dodał potem z dobrodusznym uśmiechem.

Walka trwała jednak dłużej. Ale tylko dlatego, że Dempsey nie chciał wygrać przez dyskwalifikację. Bo kiedy po tym, co przeżył w pierwszych dwóch rundach, Morris zaczął szukać ratunku w foulach i sędzia go zdyskwalifikował, Dempsey błagał go, by pozwolił Morrisowi dalej walczyć.

— Chcę wygrać, ale na swój sposób.

Sędzia nie chciał jednak słuchać. W końcu uległ woli widowni, grożącej zdemolowaniem sali. Walka potoczyła się więc dalej. W trzeciej rundzie Morris padł trzy razy, na początku czwartej zaś miał już dość.

## Eryk Wilk

# LEW Z TOLEDO

## OPOWIEŚĆ O DEMPSEYU

Głośny manager Charles Murray, któremu Harry Greeb zawdzięczał sławę, Willard zaś tytuł championa, tak pisał o tym meczu:

— Nigdy w życiu nie widziałem podobnie skoncentrowanej siły, która po gongu wystrzeliła z rogu i zderzyła się z potworną masą Morrisa. Jeżeli można nazwać człowieka tygrysem, to był nim w tej chwili Dempsey. Bił straszliwie i szybko, jak błyskawica. Jest to niewątpliwie największy fighter wszystkich czasów.

W miesiąc później znokautował Dempsey w drugiej rundzie Gunboat Smitha, ostatnią przeszkodę na długich schodach, wiodących do bram królestwa Willarda. A kiedy w 1919 roku w Toledo do nich wreszcie zapukał, Ameryka wstrzymała oddech. Bo iluz podobnych śmiazków zleciało już z trzaskiem z tych schodów! Mistrz nie stracił bowiem jeszcze wigoru i mimo czterdziestki demolował najtęższych. Zapowiedział też bój na śmierć i życie. I dotrzymał słowa.

Pięć razy wypuścił swój straszliwy prosty i pięć razy odleciał Dempsey w liny. Nikt dotychczas nie stał nawet sekundy po jednym z takich piorunów. Dempsey pierwszy tego dokonał. A kiedy po tych ciężkich chwilach jeszcze zamroczony uprzedził kontrą nowe uderzenie olbrzyma i rzucił go do

szesściu na ziemię, zdobył serca widowni. Pierwszy raz i już na zawsze.

W drugiej rundzie zajadłe broniący się Willard padł sześć razy, a kiedy w trzeciej złożył wreszcie broń, oszalały tłum wołał już tylko Dempsey! Dempsey!

Ameryka witała nowego mistrza i zakochała się w nim.

„Lwem z Toledo” nazwały go po tej walce gazety i jako „lew z Toledo” pozostał w pamięci tłumów. Wnosił bowiem do walki nie tylko umiejętności oraz piekielny cios, ale i nieustępliwe, szaleńczo odważne, prawdziwe serce lwa, uznające tylko bitwę do ostatniej sekundy.

Zaczyna się nowa era zawodowego pięściarstwa świata. Nazwisko nowego mistrza elektryzuje tłumy, bogaci managerów i miast, w których walczy, broniąc tytułu. Dawne wpływy kasowe są zaledwie cząsteczką tych sum, które teraz zgarniają kasy. Tłum bowiem płaci wszystko, by tylko widzieć Dempseya, tego już legendarnego „Tiger Jacka”, o którym piszą wiersze i śpiewają piosenki.

W 1921 roku wysiada w Nowym Jorku największy bokser Europy i duma Francji. „Wielki Georges” Carpentier. Chce zmierzyć się z Dempseyem i zabrać jego tytuł do Europy.

Ameryka traci na chwilę głowę. Carpen-

tier! „Wielki Georges”! Któż go tu nie zna?! O jego szybkości, fantastycznej technice i wspaniałej prawej piszą poematy. Czy tylko nie wywiedzie ten stary lis gorączkowego Jacka w pole i nie sparaliżuje swym chytłym stylem jego żywiołowości?

Milion sześćset tysięcy dolarów wpływa do kas. Stu policjantów z trudem utrzymuje porządek. Orkiestry, reklama, zakłady.

Wreszcie... gong.

Carpentier obtańcowuje Dempsey'a, jak baletnica. Błyskotliwy, czujny i niedosiegalny. Raz po raz uderza, trafia i znika znowu za gardą. Jest rzeczywiście wielki.

Rundy dla niego. Wysoko. I jedna za drugą. Tłum milczy i drży. A potem nagle okrzyk. Bo Dempsey trafił wreszcie „Wielkiego Georges'a”. Pierwszy raz i... Francuz zatoczył się ciężko. Walczy jednak dalej, a nawet wierzy jeszcze w zwycięstwo. I rzeczywiście. Straszliwy sierpowy spada na szczętkę Dempsey'a. Mistrz otrząsa się, utrzymuje się jednak na nogach. I teraz właśnie, w tej ciężkiej dla siebie chwili zdobył się znowu na to, czym tyle razy już porwał widownię. Bo kiedy wspaniały Europejczyk piekielnym strzałem z prawej chciał wykorzystać swą wielką szansę i sięgnąć po niechybne zwycięstwo, Dempsey nie próbował zrobić uniku, czego spod ringu rozpaczliwie domagał się trener, lecz z determinacją śmiertelnie rannego lwa i ryzykancką odwagą szaleńca przyjął ten cios, by zadaniem uderzenia odkrywającego się Francuza złapać na kontrę. I złapał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Tak było dawniej

# Jak będzie w tym roku — zobaczymy 3-go maja

Już niewiele czasu dzieli nas od dorocznej największej imprezy lekkoatletycznej, tj. biegu na przelaj „Głosu Wielkopolskiego”, którą to imprezę POZLA otwiera swój bogaty sezon sportowy. W związku z biegiem „Głosu Wielkopolskiego” nasuwa się wiele ciekawych wspomnień i uwag z roku 1921. Wówczas podobny bieg „Kurieru Poznańskiego” odbył się po raz pierwszy, jednak trasa prowadziła przez główne ulice śródmieścia Poznania. Start i meta znajdowały się przy pl. Wolności. Stały na czas biegu tramwaje, ludność zbiegła się ze wszystkich stron, by przyrzeć się tej niezwykle goniwie, niefortunnej „nagusom” i pomyślnom — jak nazywano biegaczy, szczególnie wśród starszej generacji, sportowo jeszcze zupełnie obojętnej ludności. Słowem Poznańowi groziła mała „re-wolucja”.

Już na kilkanaście jednak dni przed biegiem przechodnie mieli możliwość obserwowania, zwłaszcza w godzinach wieczornych, jak jacyś dziwnie przebrani osobnicy gonią się po plantach. Oczywiście mówiono po prostu „wariaci”. Większość zawodników trenowała w ukryciu, każdy na swój sposób, obojętnie czy prawdziwie czy nie. Tylko nieliczna garstka trenowała na ówczesnym boisku „Pogoni” przy ul. Śniadeckich pod kierownictwem kpt. Barana (obecnie ppłk. dypl. Bilewskiego).

O ile dzisiaj możemy mniej więcej przypuszczać, komu może przypaść pierwsze miejsce, o tyle wówczas wiadano tylko wśród wtajemniczonych, że faworytem jest kpt. Baran. Zresztą startowali wszyscy w jednej grupie od lat 16 do prawie 40-tu. Na starcie stanęło około pół setki zapaleńców, w wielu wypadkach dość oryginalnie ubranych w różnego rodzaju strój sportowy, a nawet długie spodnie (sokole), w „bamboszach” na nogach, odważniejsi biegli nawet boszo.

Na starcie zauważyliśmy m. in. z „Warty” dyr. Fr. Baranowskiego, popularnego „Tatusia” — Jasia Nowickiego, dziś nieżyjącego, Nizińskiego Zb., braci Stanisława i Franciszka Nogajów, Tad. Paczkowskiego, Zyg. Kochańskiego, Romana Deberta z „Unii”, chor. Adamczaka (znany lekkoatleta wielobojowiec), Mariana Adamskiego, Buczaka z „Sokoła” i wielu in.

Start nastąpił w tempie co najmniej stumetrówki i na czoło wysunął się Baranowski, który też jako pierwszy „spuchł”.

Bieg jednak spełnił swoją rolę propagandową. W jakże idealniejszych obecnie warunkach startują zawodnicy i jak cenniejsze otrzymują nagrody. Wówczas skromny zestaw — to wszystko. Bieg „Głosu Wielkopolskiego” rozpoczął z ubiegłym rokiem nową erę w odbudowie życia sportowego Wielkopolski, a lekkiej atletyki w szczególności.

A oto firmy, które dotychczas ufundowały nagrody dla zawodników (czek) poszczególnych biegów:

### Nagrody na bieg „Gł. Wielkopolskiego”

**Fabryka Wyrobów Drzewnych „Trio”**  
Sp. z o. o. Poznań-Rataje, Serafi-  
cka 2,  
ofiarowała nagrodę artystyczną dla pierwszego  
zawodnika Ziem Odzyskanych;

**Skład galanterii męskiej firma „Bon-  
Ton”, ul. 27 Grudnia —**

dla pierwszego zawodnika w biegu starszych  
panów;

**Edward Benenowski — mistrz zegar-  
mistrzowski, ul. Dąbrowskiego przy  
Rynku Jeżyckim;**

### Zakład Artystyczno-Rytowniczy A. Ty-

rała — Rynek Łazarski —  
dla najstarszego wiekiem zawodnika;

**P. Jan Wapniarek, Warszawa —**  
kierownik sekcji metalowców, ofiarował na-  
grode dla pierwszego zawodnika w biegu ju-  
niorów, rekrutujących się z kół rzemieślniczych;

**St. Moszka — rzeźnictwo, ul. Wodna 13**  
— dla klubu, z którego największa ilość za-  
wodników stanie na starcie;

**Cz. Czaplicki — dyrektor KKO —**  
dla pierwszego kręglarza;

**Zakład Elektrotechniczny — Garcza-  
rek-żywicki, Kramarska 7 —**  
dla biegu juniorów;

**Wł. Krupski — dyr. Kolportażu „Czy-  
telnika” —**

dla pierwszego zamiejscowego zawodnika;

**Firma Teodor Fengler —**

dla pierwszego zawodniczki Poznania;

**Restauracja „Gambirinus” — właśc.**

**Aniela i Józef Skorupiński —**

dla pierwszego piłkarza w biegu głównym;

**Firma Foto Van-Dyck, wł. Z. Ziolo-**

**nacki i M. Nitschke, 27 Grudnia 16 —**

portret 30×40 cm dla pierwszego Warciarza

w biegu głównym;

**Firma Bronisław Niemczyk, cukry,**

**czekolady, owoce, Mielżyńskiego 22**

— 1 kg bombonierę dla najmłodszego wiekiem

warciarza.

## O tytuły mistrzów Polski

W dniach 10, 11 i 12 bm. odbywają się w Katowicach tegoroczne Indywidualne Mistrzostwa Bokserskie, na których spotkają się mistrzowie wszystkich okręgów. Organizatorem mistrzostw jest śląski OZB.

Poznański Okręg, poza ostatnio wyłonionymi mistrzami Okręgu, reprezentować będą Szymura i Koziołek, którzy bronić będą swego tytułu. Jak się dowiadujemy, wyjazd Sobczaka z KKS — Warta, który spotkać się ma w Katowicach z Szymurą, jest wątpliwy, na skutek odniesionych ostatnio kontuzji w meczu międzypaństwowym Polska—Szwecja.

Koziołek startujący w barwach Warty, uda się do Katowic bezpośrednio ze Szczecina. Będzie to najprawdopodobniej jego ostatni start w tych barwach, gdyż stały jego pobyt w Szczecinie związany z pracą zawodową w Referacie Prasowym MO oraz praca nad wychowaniem nowego

narybku pięściarskiego na tym terenie, zmusi go do zmiany barw klubowych.

Na ostatnim zebraniu Zarządu POZB, wybrano ekipę, która wyruszy z zawodnikami po tytuły mistrzów.

Kierownikiem drużyny będzie kapitan sportowy POZB, p. Gruszczyński, a do pomocy wydelegowany został p. Cz. Korcz. Jako sekundanci pojadą pp. Szulczyński i Rogalski. Poza tym PZB wyznaczył jako sędziego ringowego p. K. Derde. Na finałach i półfinałach będzie także obecny prezes POZB p. inż. Suligowski.

Wyjazd ekipy poznańskiej nastąpi w najbliższą środę. Zbiórka zawodników na dworcu Głównym o godz. 21.

Mimo szalonej konkurencji, mamy nadzieję, że Poznań, pomny swej tradycji, wyjdzie z walk o tytuł mistrzowski z honorem i że szczerze witac będzie nowych mistrzów.

Tom

### KOMUNIKATY

Liga Lotnicza organizuje w Poznaniu serię „Zawodów Modeli Latających”. Sezon otworzą „Miejskie Zawody Modeli Latających”, które odbędą się w dniu 4 maja br., w dniach 25 i 26 maja odbędą się „II Wojewódzkie Zawody Modeli Latających”, lecz punkt kulminacyjny będą stanowiły „II Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających”, na które zjadą się w dniach od 22 do 25 czerwca modelarze z całej Polski, aby wykazać swój poziom.

Atrakcją będą stanowiły modele z lilipucimi silniczkami spalinowymi i odtutowymi, modele wodnosamolotów, szybowców i inne.

Regulaminy zawodów są wyłożone do wglądu

w Wojewódzkiej Modelarni Lotniczej w Poznaniu, Wały Jana III nr 12, m. 12.

### Walne zebranie POZB

Roczne walne zebranie Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbędzie się w maju w Poznaniu.

**P. P. K. S. „Poznań”** komunikuje, że treningi klubu odbywają się w środy od godz. 16-tej na boisku przed stadionem I w piątki od godz. 18.30 na boisku „Sokoła”. Obecność wszystkich członków czynnych obowiązkowa. Na treningach przyjmują się również zapisy nowych członków.

**K. S. „Korona”** Poznań-Lazarz zawiadamia swych członków, że treningi piłki nożnej i gier sportowych odbywać się będą każdego tygodnia w wtorki i czwartki od godz. 16-tej na Arenie przy al. Reymonta. Uprasza się o pilne i regularne uczęszczanie.

**K. S. „H. Cegliski”**. Treningi sekcji piłki nożnej i lekkoatletycznej odbywają się na boisku „Sokoła” we wtorki i środy od godz. 17-tej do 20-tej oraz w czwartki i w piątki od godz. 17-tej do 18.30.

**K. S. HCP**, sekcja piłki ręcznej przypomina, że treningi sekcji rozpoczynają się od 9. 4. br. i to w każdy wtorek i środy od godz. 17-tej do 20-tej oraz czwartek i piątek od godz. 17-tej do 18.30 na boisku „Sokoła” przy Drodze Dębińskiej. — Zapisy na miejscu.

Zarząd **K. K. 1928** zawiadamia, że w dniu 8 kwietnia br. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie plenarne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zebranie odbędzie się na przystani klubu.

Tadeusz Polka, znany prawoskrzydłowy KKS-u i reprezentant Poznania zawarł w pierwsze święto Wielkanocy związek małżeński z p. Ludwiką Andraszkyówną. Młodej Parze składa redakcja „Nowin Sportowych” najszczerze życzenia na nowej drodze życia.

## Historia boks

### Boks i jego przedstawiciele na przestrzeni wieków

Boks stał się dzisiaj sportem bardzo popularnym. Każde zawody bokserskie wzbudzają wśród sportowców sensację i zainteresowanie. Każdy z nich uważa za swój obowiązek znać skład walczących drużyn i każdego z zawodników. Rzadko jednak kto interesuje się historią boks. Gdyby się jednak ktoś tym zainteresował i zapytał któregoś z amatorów boks: „kiedy właściwie powstał boks?” — nie umiałby z pewnością odpowiedzieć.

Historię boks rozpoczyna Anomastos ze Smyrny, który wygrał pierwszą walkę na pięści podczas 23 olimpiady w roku 688 przed Chrystusem. Był on twórcą pierwszych reguł pięściarskich. Nie wiele dziś o tym wiadomo jakie były to reguły, jednak pewnym jest, że walczący owijali pięści miękkimi rzemieniami wołowymi i że starali się podstępami zmylić czujność przeciwnika, szukając na jego ciele nieosłoniętych miejsc, w które można by wymierzyć cios. Nie było jeszcze wówczas podziału na wagi i klasy. Walki kończyły się nieraz krwawo. Sławy Melankomas, którego ojciec już w roku 45 po Chrystusie był zwycięzcą w walce na pięści, pokonywał swych przeciwników wyłącznie dzięki strategii i zręczności. Walki nierozstrzygnięte były wówczas nieznaną. Kto chciał się poddać, podnosił na znak swej porażki rękę z wyciągniętym palcem wskazującym. Często jednak walczone aż do rozstrzygnięcia i zdarzało się, że pięściarz został w walce zabity.

W czasie cesarstwa rzymskiego, posiadał każdy zawodnik znaki szczególne: okaleczone uszy, zbity nos lub zniekształcenia i blizny wszelkiego rodzaju. Zamiast skórzanych rzemieni, używano pięściarzy rzemieni nabijanych metalowymi blaszkami lub też rękawic z twardej jak kamień skóry. Była to już prawie śmiertelna broń w rękach silnego człowieka.

Z upadkiem Igrzysk Olimpijskich i upadkiem

zawodu atlety w Rzymie, około r. 400 po Chrystusie, zaginęła także sztuka pięściarstwa. Miejsce jej zajęła w średniowieczu sztuka zapaśnicza. O popularności tego sportu może świadczyć fakt, że wielcy artyści jak Duerer, Lucas Cranach i Romein de Hooghes ilustrowali podręczniki zapaśnicze wydawane przez Fabiana z Auerswaldu, Pettera i innych.

Dopiero w początkach XVIII w. słyszymy znowu o zaginionej sztuce pięściarstwa. James Figg otwarł w Londynie przy Oxford Road szkołę szermierską, w której uczył nie tylko szermierki szpada, ale także, bardzo wtedy jeszcze prymitywnej sztuki boks. Prawidła walki nie były ustalone. Walczono pięściami na ringu otoczonym sznurami. Oprócz walki na pięści dozwolonym było używanie wszelkich chwytów zapaśniczych za pomocą, których można by przeciwnika przewrócić na deski. Każdy upadek uważany był za koniec rundy. Walki były zaciekle i kończyły się przeważnie dopiero wtedy, gdy jeden z walczących, lub też obaj (i to się bowiem zdarzało) przewracali się z wyczerpania.

Zasługą angielskiego mistrza Jack'a Broughton'a (1734), który dopiero po 16 latach 1750 r. został pokonany przez Jack'a Stack'a, było to, że ustalił on po raz pierwszy reguły walk pięściarskich, wyznaczył wielkość ringu oraz liczbę sędziów i pomocników ringowych. Reguła jego zabrania atakować leżącego lub kłęczącego przeciwnika.

W wieku XVIII, wielu było w Anglii wielkich bokserów. Ponieważ publiczne zawody bokserskie były zakazane, udawali się walczący wraz ze swoimi towarzyszami na wieś, aby tam, na doraźnie urządzonym ringu, walczyć o mistrzostwo. Gdy zjawiała się policja uciekano i kontynuowano walkę w bezpieczniejszym miejscu. Jednym z najpopularniejszych bohaterów rin-

gu był wówczas John Jackson, który uczył boks poetę angielskiego, Lorda Byrona. John Jackson, „gentleman na ringu”, jak go nazywano, zdobył, jak przeważna ilość fachowców szlachetnej sztuki obrony własnej, większy majątek. Po jego śmierci przyjaciele wzniesli mu na cmentarzu w Brompton (Londyn), wspaniały pomnik.

W Stanach Zjednoczonych boks był wówczas zjawiskiem nieznanym. Dopiero w roku 1835 wprowadził go tam mistrz angielski James Burke. Boks znalazł w Stanach Zjednoczonych pomyślne warunki rozwoju i już w r. 1860 Amerykanin John C. Heenan przybywa do Anglii, aby tam wyzwać do walki mistrzów angielskich. Walczył przeciw Tomowi Sayers (walka była po 42 rundach nierozstrzygnięta) i został w dwa lata później pokonany w 25 rundowej walce przez Anglika Toma King'a.

Chociaż Jack Broughton już dawno wynalazł rękawice bokserskie, używano ich jednak tylko do treningów, a walki staczano gołymi pięściami. Często walki te bywały dzikie i zaciełe. Najdłuższa walka w historii boks odbyła się 17 lipca 1849 roku w Edenbridge (Anglia). Brali w niej udział: Amerykanin Mike Madden oraz Anglik Bill Hays. Walka trwała sześć godzin i trzy minuty.

Zaczął się teraz nowy okres w sporcie bokserskim. Arystokrata angielski, Marquis of Queensberry stworzył około roku 1890 zasady walki, które nakazywały użycia rękawic. Czas trwania rund ustalono na trzy minuty, a czas trwania przerwy między rundami na jedną minutę. Walka stała się przez to bardziej ludzką i bardziej sportową, a „Queensberry Rules” zostały uznane na całym świecie. Pierwsze spotkanie o tytuł mistrza, przeprowadzone już według nowych przepisów, odbyło się 7 września 1892 roku w New Orleans (Stany Zjednoczone) pomiędzy Johnem Sullivan a jego rodakiem Jamesem C. Corbett. 26-letniemu Corbettowi udało się w 21 rundach pokonać starszego o sześć lat Sullivana.

Często próbowano w kołach przyjaciół boks odpowiedzieć na pytanie, który z mistrzów ostatnich 45 lat był najznakomitszym: Corbett czy też jego następca Robert L. Fitzsimmons, który, jako bokser średniej wagi, zdobył mistrzostwo świata

## Na froncie motorowym

Sekcja Motocyklowa Śremskiego Klubu Sportowego postanowiła zgłosić swój akces do PZM Okręgu Poznańskiego.

Motoklub Unia — Oddział w Kościanie otwiera swój sezon w dniu 20 bm. z tej okazji nastąpi poświęcenie proporzca klubowego oraz wyścig na dystansie 1 km. dla członków klubu. Tegóż dnia również Oddział Unii w Nowym Tomysiu organizuje wyścig szosowy.

W środę, dnia 9 bm. o godz. 18-tej obradować będzie w lokalach Kursów „Auto-Ster” komisja Drogowo-Turystyczna, gdzie ustalony zostanie kalendarz wycieczek na sezon 1947 r.

Sekretariat Motoklubu Unia — Poznań mieszczący się przy ul. Chełmońskiego 2 czynny jest od godz. 9—13 i 15—16-tej. W soboty jedynie od godz. 9—13-tej.

Nowe władze Sekcji Motocyklowej KS Lechia — Poznań, ukonstytuowały się w następującym składzie: kierownik — kpt. Falkowski, zastępca — Moczyński, sekretarz — Szymczak, skarbnik — Petrol, gospodarz — Olejniczak, kronikarz — Jabłoński, kapitan sportowy — Pawłowski, kapitan turystyczny — Pawlik. Turystyczne mistrzostwo klubu na rok 1946 zdobył Bronisław Pawłowski przed Olejniczakiem, a w konkurencji sportowej na pierwszym miejscu uplasował się Pawlik, na drugim Pawłowski i na trzecim Janusz Kempf. Wyróżnieni otrzymali stosowne nagrody.

Wartość produkcji Państwowych Warsztatów i Zakładów Samochodowych, pomimo ogromnych trudności w zaopatrzeniu, spowodowanych przede wszystkim brakiem części zamiennych, przekroczyła w lutym 50 milionów złotych.

## Odpowiadamy

Uczeń Gimn. im. Jana Kantego w Poznaniu. Pisze Pan, że Kuratorium Szkolne zabroniło Wam wstępować w szeregi klubów sportowych. Nie znamy bliżej tej sprawy i nie wiemy czym kierowało się Kuratorium, wydając takie zarządzenie, — niemniej sprawę postaramy się wyjaśnić i zabierzemy głos na łamach naszego pisma.

Janusz Jeliaszewicz, Gniezno. W wiadomej sprawie prosimy zwrócić się do p. Promińskiego, zam. przy ul. 3-go Maja 49, który jest naszym korespondentem na Gniezno i okolice.

Złotowski Stanisław, por. W. P. — Fr. Ratajczaka 31. Za list z wyrazami uznania dziękujemy. Mamy nadzieję, że nasz dodatek „Nowiny Sportowe” podobał się Panu. Niestety, z braku miejsca nie możemy wydrukować listu in extenso. Ograniczamy się tylko do zdania, w którym Pan pisze:

„Jest obok prasy jeszcze jeden czynnik potężny, który dotychczas nie może, względnie nie chce zrozumieć znaczenia sportu, a jest nim „Polskie Radio”. Jak dotychczas poświęca się audycjom sportowym zbyt mało miejsca, a można by nazwać to białym krukiem, jak usłyszy się w ciągu tygodnia 15-minutową pogadankę na tematy sportowe, a w niedzielę kłka suchych cyfr, oznajmujących wyniki ważniejszych spotkań. Nadając się też czasem mały fragmencik jakiegoś ciekawszego spotkania i na tym koniec.”

Mamy nadzieję, że Polskie Radio rozumiejąc potrzebę informowania o tym, co dzieje się w sporcie polskim, już w krótkim czasie poświęcać będzie więcej czasu audycjom sportowym.

O jak najszybszą odpowiedź w poradach prawnych interweniowaliśmy.

P. Stefania Wünche, Cieszków, ul. Osadnicza 4 pow. Miłcz. W wiadomej Pani sprawie komunikujemy: Sek II Ignacy urodził się 29. 12. 1922 we Wrześni. Wkrótce otrzyma Pani list od p. Sęka wyjaśniający ewtl. pokrewieństwo.

wagi ciężkiej (jedynie tego rodzaju wydarzenie w historii boks!), James J. Jeffries, który zaczął jako partner treningowy Corbetta i 9 czerwca 1899 zdobył tytuł mistrza świata, czy posiadający świetną technikę murzyn Jack Johnson, czy wreszcie wielki gracz Jack Dempsey?

Zdania były podzielone. Dziś jednak rozstrzygniemy to zagadnienie na korzyść Jacka Dempsey'a, który w swym najświetniejszym okresie z miążdzącą przewagą pobijał swych przeciwników i tylko jedyny raz — w początkach swojej kariery został pobity. Ale i Dempsey znalazł pewnego dnia godnego siebie przeciwnika. 23 września 1926 pobił go były żołnierz marynarki Gene Tunney w Filadelfii w dziesięciu rundach na punkty, a w rok później pokonał Dempsey'a po raz drugi. Wówczas Dempsey porzucił ring. Gene Tunney wygrał po swej drugiej walce z Dempsey'em 990 445 dolarów. Była to największa nagroda, jaka dotąd przypadła bokserowi. W roku 1928 wycofał się z ringu jako kilkakrotny milioner, aby poświęcić się swym zamiłowanemu literackim i filozoficznym.

Dalszą historię mistrzów bokserskich mają wszyscy miłośnicy tego sportu jeszcze w pamięci:

12 czerwca 1930 Max Schmeling zwyciężył Shrkey'a, który został zdyskwalifikowany i jak po dwóch latach stracił Schmeling tytuł mistrza świata. Każdy pamięta jak Baer, Carnera i Braddock po kolei zdobywali tytuł mistrza świata i jak Joe Louis został otoczony nimbem niezwyciężonego, a potem 12 czerwca 1936 został pokonany przez Schmelinga.

Dziś mistrzem świata jest Joe Louis, który, jak dotąd nie ma odpowiedniego dla siebie przeciwnika.

Podał do druku B. P.

## Uwaga Czytelnicy „Nowin Sportowych”

Od przyszłego tygodnia rozpoczynamy druk cyklu artykułów prof. Rudolfa Wacka, które zamieszczać będziemy w rubryce tytuł. „Z teki wspomnień”.

Pierwszy odcinek nosić będzie tytuł: „Szukamy bramkarza”.